

Violetta Kalka

Toruń

ORCID: 0009-0009-0641-1509

Obraz kobiet, ich role i zadania w *Matkach i żonach* Józefa Garlińskiego

Studia emigracyjne czynią przedmiotem swoich zainteresowań różne aspekty życia poza krajem, poczynając od opisu różnorodnych odcieni nostalgii za utraconym krajem, badań mechanizmów społecznych, którym podlegają emigranci, procesów jednoczenia się, aż po ich szeroką działalność społeczno-polityczną. Lektura literatury emigracyjnej wskazuje na pewną wybiórczość w prezentowaniu postaci, w tym szczególnie kobiecych, ignorowanie ich roli, odbieranie podmiotowości. Kobiące bohaterki sytuowane są na marginesie badań męskiego świata, dlatego za szczególnie ważne uważam poszerzenie badań nad literaturą emigracyjną o doświadczenia i perspektywę kobiet i jednoczesną redefinicję i krytyczną rewizję utrwalonych w literaturze emigracyjnej stereotypowych ról społecznych.

Wydawać by się mogło, że czas powstania emigracyjnych dzieł portretujących kobiety w znacznym stopniu usprawiedliwia umieszczenie ich w stereotypowych rolach. Tymczasem, jak wiadomo z historii, feminizm socjopolityczny zrodził się już na przełomie XIX i XX w. Była to „pierwsza fala” feminizmu kojarzona z amerykańskimi i angielskimi sufrażystkami. Ich prekursorkami były kobiety walczące o równość płci już w XVIII-wiecznej Anglii. Lata 60. XX w. przyniosły „drugą falę” feminizmu¹. Skupiła się

¹ A. Burzyńska, *Feminizm*, [w:] A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku*, Kraków 2009, s. 392–393.

ona na „mechanizmach mistyfikacji, jakim ulegają kobiety [...], próbując dostosować się do wymogów idealnej kobiecości”². Również w latach 60. zaczęła publikować swoje artykuły Gloria Steinem. Przeprowadziła w nich rewizję stereotypów kobiecości połączoną z krytyką powszechnych przeświadczeń odnośnie do tożsamości kobiet³. W tym samym czasie zaczął się rozwijać feminizm akademicki, a co za tym idzie – krytyka feministyczna. W jej ramach przeprowadzono nie tylko analizę sytuacji kobiet w historii, życiu społeczno-politycznym i kulturze, ale też badania językowe dotyczące form nazewniczych świadczących o męskiej dominacji⁴. Zbiór opowiadań Józefa Garlińskiego powstał właśnie w tym okresie, dlatego umieszczony został w feministycznym kontekście.

Książki Garlińskiego, dotyczące przede wszystkim czasów okupacji i emigracji po roku 1939, mają z jednej strony charakter osobisty, z drugiej zaś, co w przedmowie do *Matek i żon* podkreślił Edward Raczyński⁵, wyjątkowo wyrazisty walor uogólnienia w prezentacji losów generacji kobiet i mężczyzn, której dziecięce i młodzieńcze lata przypadły na czas świeżo odzyskanej po zaborach wolności, a raczkująca w wielu opisanych przypadkach dojrzałość – na okres wojny, okupacji i emigracji związanej z tzw. nowym ładem w wojennej i powojennej Europie⁶. Autor, a zarazem bohater omawianych wspomnień, to człowiek, który na skutek historycznych splotów wydarzeń często zmieniał miejsca pobytu, a co za tym idzie – obserwował różnorodne style życia i odmienne kultury. Równocześnie jego życie w świeżo odrodzonym, niepodległym, borykającym się z różnorodnymi problemami kraju wystawiło go na ciężką próbę drugiej wojny światowej i związanej z nią kolejnej utraty wolności. Jak podkreśla Ryszard Pietrzak, to właśnie wojna pozostawi najgłębszy i najbardziej znaczący ślad w psychice Garlińskiego i jego pokolenia. Spisując wspomnienia z owego czasu, autor, a zarazem bohater prezentowanych historii, skupia się przede

² Tamże, s. 394.

³ Tamże, s. 395.

⁴ Tamże, s. 399–401.

⁵ J. Garliński, *Matki i żony*, Londyn 1978. W trakcie prac nad artykułem korzystałam z tego właśnie wydania, oznaczając cytaty skrótem *Miż* i numerem strony umieszczanymi w tekście głównym w nawiasie okrągłym.

⁶ R. Pietrzak, *To wspinał pokolenie*, „Nowe Książki” 1994, nr 2, s. 17.

wszystkim, wbrew stereotypowym, klasycznym sposobom prezentowania wojny i walki, na ukazywaniu często pozornie nieznaczących faktów z życia codziennego, co w szczególności dotyczy portretów kobiecych⁷. Warto nadmienić, że jako oficer kontrwywiadu odpowiadający za nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów z ludźmi więzionymi przez gestapo, najczęściej na Pawiaku, Garliński miał wśród swoich bezpośrednich podwładnych głównie rówieśników, w tym niższych stopniem oficerów rezerwy, studentów oraz młode kobiety, których sylwetki zostały zaprezentowane przede wszystkim w tomie *Matki i żony*.

Składają się na niego, podobnie jak na poprzedzający go tom *Dramat i Opatrzność*⁸, dwa cykle opowiadań, w których można dostrzec powtórzenie chronologicznego układu prezentowanych zdarzeń, a mianowicie od września 1939 do uwolnienia Garlińskiego z obozu w roku 1945. Bohaterowie i bohaterki występują w fabule pod fikcyjnymi nazwiskami i pseudonimami, przy czym ich autentyczne dane prezentowane są w przypisach oraz pod uzupełniającymi wydania fotografiami. Łączy ich rola typowych przedstawicieli walczącego podziemia, przy czym wśród prezentowanych bohaterów brak powszechnie znanych nazwisk. Ponadto tylko nieliczni z grupy „kontaktów” autora pojawiają się na kartach opowiadań, co podkreśla zresztą Maria Danilewicz Zielińska⁹. Bezimienność bohaterów i bohaterek, podyktowana przywoływaniem fałszywych dokumentów i pseudonimów, szczególnie wyraźnie widoczna jest w *Matkach i żonach*, w których tytułowe postaci okazują się drugoplanowymi bohaterkami okupacyjnego dramatu. Ich zadania ograniczały się, jeśli pominąć nieobecne w tytule żołnierki, do troski o żywność, w tym zwłaszcza przeznaczoną do paczek dla więzionych synów i mężów, oraz cierpliwego czekania i przysłowiowego „robienia dobrej miny do złej gry”.

Analizując wizerunki kobiet obecne w różnych tekstach kultury, należy odwołać się do szerokiego kontekstu kulturowego, w tym szczególnie do funkcjonujących, zarówno w odbiorze społecznym, jak i w utworach lite-

⁷ Tamże, s. 17–18.

⁸ J. Garliński, *Dramat i Opatrzność*, Londyn 1961.

⁹ M. Danilewicz Zielińska, *To już czterdzieści lat temu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1979, nr 68, s. 3.

rackich oraz języku, stereotypów w ujmowaniu sylwetek kobiecych. Warto tu nadmienić, że – jak stwierdza Urszula Tatur – socjologiczne i kulturowe definiowanie płci, a także związane z nim różnicowanie ról, odzwierciedla się w szczególny sposób w ramach tworzonych przez każdą wspólnotę językowo-kulturową schematycznych przedstawień, czyli właśnie stereotypów¹⁰. Doniosła, a wręcz kluczowa dla odbioru świata społeczna waga i rola stereotypu wynikają, zdaniem Jerzego Bartmińskiego i Jolanty Panasiuk, z nieocenionej funkcji języka w kształtowaniu wizji świata jednostek oraz społeczności, a także ludzkich postaw czy zachowań. Stereotyp jest bowiem nierozłącznie związany z językiem, a co za tym idzie – frazeologią i leksykologią. Każdorazowe zastosowanie jakiegoś wyrażenia zabarwia w specyficzny sposób – wartościujący, emocjonalny, systematyzujący itp. – przekazywaną informację, przy czym pozajęzykowa wiedza o świecie i ta utrwalona w języku, w semantyce leksemów czy frazeologizmów, oddziałują na siebie wzajemnie, dając w efekcie językowo-kulturowy obraz nazywanych i charakteryzowanych zjawisk, osób oraz przedmiotów¹¹.

Omawiając znaczenie i rolę stereotypu, należy zdawać sobie sprawę z tego, że zakres semantyczny tego pojęcia stopniowo się poszerzał, przy czym we współczesnym kulturoznawstwie, językoznawstwie i socjologii nie zawęża się znaczenia tego pojęcia tylko i wyłącznie do cech negatywnych, charakteryzujących różnego rodzaju uprzedzenia, a także nie ogranicza do funkcji wartościującej. W skład szeroko rozumianego stereotypu wchodzi bowiem również cechy o wymowie neutralnej, opisujące zjawisko, osobę czy rzecz, przy czym wartościowanie jest bardzo istotnym, jeśli nawet nie kluczowym, składnikiem stereotypu¹². I właśnie owo wartościowanie jest wyraźnie zauważalne w zbiorze Garlińskiego *Matki i żony*. Zanim to jednak zostanie poddane analizie, warto przyjrzeć się jeszcze współczesnej definicji stereotypu sformułowanej przez Bartmińskiego. Charakteryzuje on stereotyp jako nacechowane subiektywnie wyobrażenie zjawiska, osoby

¹⁰ U. Tatur, *Typy kobiet w literaturze polskiej a ich stereotypy zawarte w warstwie językowej*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2008, nr 8, s. 205.

¹¹ J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 374.

¹² J. Tambor, *Stereotyp i prototyp – znaczenie terminów*, „Postscriptum Polonistyczne” 2008, nr 1, s. 24.

czy przedmiotu, obejmujące zarówno jego obiektywne cechy opisowe, jak i wartościujące. Jest to bowiem, jego zdaniem, zakodowany w świadomości grupowej i jednostkowej obraz będący rezultatem określonej interpretacji rzeczywistości wynikającej z funkcjonowania w ramach konkretnych społecznych modeli poznawczych. Według badacza stereotyp ma więc pewną wartość poznawczą, stanowiąc zarazem potoczną teorię przedmiotu, którego dotyczy. Zawiera on wprawdzie oczywiście nacechowanie emocjonalne, lecz nie jest wypełniony tylko i wyłącznie emocjami, a tym bardziej nie jest jedynie nacechowany pejoratywnie¹³.

Z tak rozumianym stereotypem postaci kobiecych mamy do czynienia w zbeletryzowanych wspomnieniach Garlińskiego, które stanowią meritum tematyczne niniejszego artykułu, przy czym można w nich zauważyć trzy wyróżniające się modele:

- a) żołnierkę, czyli w tym przypadku tajną działaczkę Armii Krajowej, ze szczególnym uwzględnieniem szpiegujących na rzecz AK strażniczek w przejętych przez okupanta więzieniach dla kobiet;
- b) „żonę” bohatersko znoszącą niewygody i grozę rzeczywistości okupacyjnej, żyjącą w nieustannej obawie o ryzykującego nieustannie życiem męża – zarówno w cywilnym, jak i heroicznym tego słowa znaczeniu;
- c) matkę troszczącą się o codzienność i względną normalność w „nie-normalnym świecie” wojny i okupacji.

Kobietom tym przypisane są z jednej strony cechy uznawane potocznie za uniwersalne aspekty kobiecości, z drugiej zaś odnoszące się do pełnionych przez nie ról. Zostają więc przez społeczność i okoliczności, w których przyszło im żyć, a w dalszej konsekwencji przez autora omawianych wspomnień, wpisane w konkretne role i funkcje. W efekcie obecny w omawianym utworze stereotyp kobiety ujawnia się zarówno w konstrukcjach językowych, jak i w szerszym opisie zachowań, postaw, odczuć, emocji czy podejmowanych przez bohaterki działań. Takie ujęcie wpisuje się w różniczenie dokonane przez Bartmińskiego, według którego stereotypowe

¹³ J. Bartmiński, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998, s. 94–95.

cechy przypisywane danym osobom, istotom, rzeczom oraz zjawiskom można wyodrębnić, nie tylko odwołując się do podstawowych idiomów czy formuł danego języka, ale również topiki określonej kultury, czyli sądów i opinii o charakterze przekonań niemających utartego formalnego kształtu językowego¹⁴.

Matki i żony Józefa Garlińskiego mają, jak już zaznaczono, charakter wspomnieniowy, stanowią kontynuację cyklu opowiadań zatytułowanych *Dramat i Opatrzność*. W omawianym tomie pojawiają się m.in. takie wątki autobiograficzne jak: działalność konspiracyjna w Armii Krajowej, a konkretnie zajmowanie się tzw. wywiadem więziennym, czyli próbami nawiązania i utrzymania kontaktów z osobami aresztowanymi i przetrzymywanymi przez gestapo, pomyłkowe aresztowanie autora zamiast inżyniera radiomechanika Tadeusza Garlińskiego poszukiwanego przez okupanta w związku z tajną produkcją aparatów radiowych rozprowadzanych następnie po całej Warszawie, osadzenie na Pawiaku i wywózka do Auschwitz oraz późniejsze więzienie w Neuengamme oraz różnych filiach tego obozu, a także bezskuteczne starania przyjaciół oraz żony o uwolnienie go. W książce tej została również zobrazowana, szczegółowo i z dokumentarną dokładnością, przedstawiona w *Niezapomnianych latach*¹⁵ technika tajnej łączności AK z Pawiakiem, możliwej dzięki organizacji siatki szpiegowskiej zarówno wśród uwięzionych, jak i, co szczególnie ważne, wśród osób zatrudnionych w więzieniu – lekarzy oraz strażników i strażniczek¹⁶.

To właśnie z motywem bezpośredniego zwierzchnictwa nad wywiadem więziennym wiąże się wizerunek kobiet – spiskowczyń i szpiegiń na rzecz wywiadu AK w żeńskich zakładach penitencjarnych. Z kolei jeden z modeli – kobiety-żony – opiera się na charakterystyce postaci żony Garlińskiego, Irlandki Eileen Short, która całą okupację, w tym okres powstania warszawskiego, przeżyła w Warszawie, po aresztowaniu męża angażując się w działalność Armii Krajowej, podczas gdy wcześniej przede wszystkim udzielała tajnych lekcji języka angielskiego. Podczas powstania była

¹⁴ Tamże, s. 64.

¹⁵ J. Garliński, *Niezapomniane lata. Dzieje Wywiadu Więziennego i Wydziału Bezpieczeństwa Komendy Głównej Armii Krajowej*, Londyn 1987.

¹⁶ R. Pietrzak, *To wspinał...*, s. 18.

sanitariuszką, a po jego klęsce udało jej się opuścić Warszawę i po wielu perypetiach dotrzeć do Londynu, gdzie zaangażowała się jako tłumaczka języka polskiego w poszukiwanie osób zaginionych. Jej sytuację można więc scharakteryzować w dwojaki sposób – z jednej strony powróciła do kraju swojego pochodzenia, z drugiej zaś jako osoba utożsamiająca się ze swoją drugą ojczyzną, którą była dla niej od chwili zamążpójścia Polska, była też w pewnym sensie emigrantką. Warto jeszcze nadmienić, że po wojnie małżonkowie spotkali się właśnie w Londynie, gdzie postanowili zostać.

Opierając się w prezentacji sylwetek kobiecych na wspomnieniach, Garliński, choć filtruje opisywaną rzeczywistość przez własne, subiektywne jej postrzeganie, bez wątpienia umieszcza w stworzonych i poklasyfikowanych przez siebie wizerunkach tzw. ziarno prawdy, o którym w kontekście stereotypów piszą m.in. Bartmiński i Panasiuk. Obaj uznają to symboliczne „ziarno prawdy” za składnik poznawczy stereotypu, odróżniając je w ten sposób od elementów wartościujących¹⁷, których również nie brak w omawianym utworze. Owe elementy nie zawsze muszą być zgodne z rzeczywistością.

Warto w tym kontekście nadmienić, że stereotypy są uzależnione od środowiska i mają charakter subiektywny, przy czym, choć powstają w ludzkiej świadomości, to jednak w okresie długiego niezmiennego w niej funkcjonowania mogą zostać przesunięte przez umysł do podświadomości. Bez względu na to, w której sferze umysłowości człowieka w danym momencie się ujawniają, zawsze są związane z oglądem rzeczywistości. Stereotypy są ponadto pojęciami grupowymi w takim sensie, że konkretne jednostki przejmują je bezpośrednio lub pośrednio od grupy, w której przebywają i żyją na co dzień¹⁸. Garliński został ukształtowany przez męskie środowisko. W pierwszej połowie lat 30. XX w. odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu, a następnie podjął studia prawnicze, podówczas skupiające przede wszystkim mężczyzn, na Uniwersytecie Warszawskim. W trakcie kampanii wrześniowej oraz wojny obronnej 1939 r. jako podporucznik 1 Pułku Szwoleżerów, wchodzącego w skład Warszawskiej Brygady Kawalerii, walczył m.in. pod Krasnobro-

¹⁷ J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe...*, s. 370–371.

¹⁸ J. Tambor, *Stereotyp i prototyp...*, s. 28.

dem, Kowalowem oraz Suchowolą. W czasie walk został ranny i trafił do niewoli. Po wyleczeniu wrócił do Warszawy i włączył się do działalności konspiracyjnej. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu w wieku dwudziestu dziewięciu lat został szefem Wydziału Więziennego, a krótko potem dowódcą Wydziału Bezpieczeństwa Komendy Głównej Armii Krajowej¹⁹. Takie doświadczenia miały bez wątpienia istotny wpływ na jego postrzeganie przedstawicielek płci przeciwnej, co znalazło odzwierciedlenie w zbiorze opowiadań zatytułowanym *Matki i żony*.

ŻOŁNIERKI

Tendencje tę można dostrzec m.in. w opowiadaniu *Za zgodą gestapo*, w którym zaprezentowane zostały postacie kobiet pracujących jako strażniczki lub asystentki w biurze gestapo w tzw. Serbii, czyli oddziale kobiecym na Pawiaku. Na potrzeby niniejszego szkicu ten literacki wizerunek kobiety określony zostaje w sposób umowny, a zarazem symboliczny jako „żołnierka”. Jeszcze przed spotkaniem z jedną z takich „żołnerek”, kandydatką na „kontakt”, bohater, a zarazem narrator wszystkich zawartych w tomie opowieści, którego ze względu na ich wspomnieniowy i historyczny charakter można utożsamiać z autorem, stwierdza, że „wszystkich tych egzaltowanych kobiet ma już powyżej uszu” (*Miż*, 13). Taka postawa jest typowym przykładem postrzegania osoby przez pryzmat stereotypu, który Walter Lippman pojmował jako jednostronny, schematyczny „obraz w głowie ludzkiej” reprezentujący zjawiska, osoby oraz rzeczy, przyswojony wraz z opinią o nich ze środowiska, w którym funkcjonuje jednostka, i sformułowany przed bezpośrednim poznaniem danego obiektu²⁰. W efekcie kulturowego ukształtowania sposobu postrzegania kobiet narrator opowiadania, gdy w trakcie spotkania przekonuje się, że podkomisarz Wanda Gawryłow jest „prawie zupełnie pozbawiona egzaltacji”, w pierwszej kolejności podkreśla jej „wdzięk i łagodność”, później zaś dopiero rzeczowość i opanowanie

¹⁹ J. R. Krzyżanowski, *Józef Garliński (1913–2005)*, „Archiwum Emigracji” 2007, z. 1, s. 241–243.

²⁰ J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe...*, s. 372.

(*Miż*, 13–14), co również nosi znamiona stereotypizacji. I chociaż charakteryzująca się tymi wartościowymi cechami „Danusia”, bo taki pseudonim będzie ona nosić jako komendantka oddziału składającego się z kilku strażniczek, jest z punktu widzenia narratora bardzo cennym kontaktem, to i tak wychodzi on z założenia, że ta kobieta musi kiedyś popełnić błąd. Obserwując ją podczas częstych, wynikających z charakteru współpracy spotkań, z jednej strony zauważa i podziwia jej spokój, rozwagę, umiejętność postępowania z Niemcami oraz pogodę ducha, z drugiej podkreśla kruchość nie tylko fizyczną, ale również psychiczną (*Miż*, 15). Środowisko trudne, wymagające hartu ducha, psychicznej odporności i opanowania bohater uważa za naturalne dla mężczyzn, nie zaś dla delikatnych i wrażliwych kobiet. Świadczy o tym taka np. refleksja na temat wspomnianej powyżej Wandy Gawryłów:

Zupełnie nie mogłem zrozumieć, jak to się stało, że ta młoda i pełna uroku kobieta zgłosiła się przed wojną do więziennictwa i została strażniczką, a po awansie komendantką kobiecego oddziału Pawiaka. W czasie wojny sytuacja odmieniła się radykalnie i więzienie gromadziło elitę naszego społeczeństwa, ale w latach pokojowych siadywali tam przede wszystkim kryminalni i tylko z rzadka polityczni, z reguły czerwoni. Pilnowanie ich nie mogło być przyjemne i łatwe dla kobiety drobnej i słabej fizycznie o psychice delikatnej i bardzo wrażliwej [wyróżn. – V. K.] (*Miż*, 18).

Aby oddać autorowi sprawiedliwość, należy nadmienić, że docenia on silną osobowość i hart ducha prezentowanej przez siebie bohaterki. Mówi o niej jako o pracownicy najwyższej klasy, realizującej trudne i niebezpieczne zadania i niewahającej się przed podjęciem nawet ogromnego ryzyka.

Równocześnie zdarza się mu, że brawurowe koncepty podlegających mu kobiet z góry uznaje za absurdalne. Świadczy o tym np. przywołana również w omawianym opowiadaniu rozmowa z inną bohaterką biorącą udział w walce podziemnej – „Heleną”. Pod tym pseudonimem kryje się podkomisarz straży więziennej Irena Jaszczyńska, której ambicja, wyrażająca się w rozgoryczeniu faktem, że „nie pracując na Pawiaku, jest poza głównym nurtem roboty” (*Miż*, 19), zdaje się go drażnić. Podczas spotkania, po którym nie spodziewał się żadnej rewelacji, postrzega dziewczynę jako „bardzo podnieconą, wprost rozdygotaną z emocji” (*Miż*, 20), przy czym jej zaskaku-

jącą informację o możliwości wprowadzenia kogoś z AK na Pawiak przez gestapo kwituje nieuzasadnionym wybuchem złości, zarzucając pracownicze kpiny. W efekcie rozczarowana brakiem zaufania kobieta w pierwszej chwili gotowa jest się wycofać, po czym tłumaczy się z tego, że wyraziła się niezbyt dokładnie. Gdy okazuje się, że jej propozycja oparta jest na konkretnych, rzeczowych podstawach, bohater przeprosza swoją podwładną, ale trudno nie dostrzec tego, iż we wcześniejszej jej ocenie uległ stereotypowi kobiety jako istoty emocjonalnej (w przeciwieństwie do mężczyzn).

Oprócz zaprezentowanych powyżej bohatererek należy do kategorii „żołnierek” wpisać jeszcze dwie pełniące podobną służbę w więzieniach na Pawiaku, na Mokotowie i Daniłowiczowskiej zaprezentowane szerzej bohaterki. Pierwsza z nich to Marysia Adamska, pseudonim „Wojtek”. Dziewczyna przedstawiona została jako zdecydowana, a wręcz zdeterminowana, spokojna, charakteryzująca się przy tym śmiałymi oczami, niskim głosem i mocnym uściskiem dłoni. W odniesieniu do niej narrator nie wyraża żadnych wątpliwości co do osobowości czy możliwości załamania się lub popełnienia błędu. Spotkanie z nią nastraja go do wzniosłych refleksji na temat „nieprzebranych sił ludzkiej duszy” kryjących się w wątłym ciele, potęgi psychiki oraz zdolności do poświęceń w walce o wolność ojczyzny zarówno Polaków, jak i Polek, co wprawia go niemalże w euforię (*Miż*, 24–25). Obserwacja działań Marysi sprawia, że charakteryzuje ją w samych superlatywach, określając jako spokojną, opanowaną, czujną, a nawet niezawodną także w najtrudniejszych sprawach.

Można więc uznać, że w tym przypadku mamy do czynienia z rozbięciem dominującego wcześniej stereotypu. O takim zjawisku mentalnym wspomina Jolanta Tambor, stwierdzając, że zdarza się, iż w określonych okolicznościach jednostka zaczyna wobec konkretnych, zestereotypizowanych w danej grupie zjawisk prezentować poglądy odmienne od tych, które głosiła dotychczas. Zdaniem badaczki wynika to zazwyczaj z przyjęcia stereotypu nowego, przejętego od innej, konkurencyjnej w sferze wpływu na świadomość, jednostki, grupy lub mającego charakter bardziej ogólny niż ten uprzedni²¹. Jak łatwo zauważyć, w omawianym przykładzie mamy do czynienia z drugim wariantem, kiedy to stereotyp narodu polskiego – wa-

²¹ J. Tambor, *Stereotyp i prototyp...*, s. 28.

lecznego, bohaterskiego i cechującego się prawdziwym, czystym, szczerym i uzdolniającym do poświęceń patriotyzmem – zwycięża ze stereotypem kobiety jako osoby słabej fizycznie i psychicznie, a co za tym idzie – nie zawsze godnej zaufania w trudnych sytuacjach, takich jak prześladowania, tortury czy zagrożenie życia. Taka próba przełamywania jakiegoś stereotypu może się też wiązać z uświadomieniem sobie faktu stereotypizacji postrzegania i oceniania, zwłaszcza gdy łączy się z negatywnymi treściami stereotypu. Może również wynikać z bliskiej znajomości z osobą należącą do stereotypizowanej grupy i w ogólnym wymiarze z pozorowanej chęci zobiektywizowania swojego stanowiska, w rzeczywistości zaś zazwyczaj jego rewizji jedynie lub głównie wobec tej konkretnej jednostki²². Autor wyklucza w tym przypadku ze stereotypu bliską krewną współpracownika, którego bardzo wysoko ceni. Od początku ufa więc jego opinii, po czym sam przekonuje się o jej słuszności.

W podobny sposób charakteryzuje jednak kolejną swoją podwładną, również wprowadzoną na Pawiak przez Helenę. Jadwiga Jezierska została oficjalnie zatrudniona w depozytach więziennych jako urzędniczka. Tym razem narrator charakteryzuje bohaterkę pośrednio przede wszystkim poprzez relację z jej działań. Kobieta wykazuje się odwagą, samodzielnością i determinacją. Pomimo otrzymania wyraźnego rozkazu, by pierwsze cztery tygodnie pracy poświęciła wciągnięciu się w swoją oficjalną służbę, a dopiero później zaczęła działać na rzecz komórki AK, już drugiego dnia pracy przyniosła zwierzchnikowi „pełny wykaz nowo przybyłych”. Jej kolejne działania przebiegały równie szybko i sprawnie, pomimo że pracowała w bardzo trudnych i niebezpiecznych warunkach – dane przyjmowanych i wywożonych do obozów więźniów spisywała z niemieckich dokumentów, pracując tuż obok gestapowców. Bohater z podziwem wyraża się o jej gigantycznej pracy, przy czym nie odnosi się także w tym przypadku do żadnych stereotypów typowych dla prezentacji kobiecych wizerunków.

Nieco inny aniżeli omówione powyżej typ „żołnierki” stanowi Janina Szubielska, również jedna ze strażniczek pracująca dla Armii Krajowej. Jej sylwetka została scharakteryzowana w oddzielnym opowiadaniu. Nie jest już ona młodą kobietą, ponadto jeszcze przed wojną trudniła się

²² Tamże.

przenoszeniem grypsów – jak to określiła – „dla porządných ludzi”, do których, zdaniem narratora, zaliczała kieszonkowców. Janina została przedstawiona jako raczej prosta „typowa mieszkanka warszawskiego przedmieścia” – „w miarę gadatliwa, w miarę wesoła, na pewno sprytna i niegłupia” (*Miż*, 34), chętna do podjęcia ryzykownych działań, gdyż jak stwierdziła podczas rozmowy ze swoim zwierzchnikiem: „Szkopów oszukać, konieczna rzecz”. Kobieta ta była wierna swojemu światopoglądowi i obyczajom, dlatego zalecenia szefa, by zaprzestała noszenia innych grypsów aniżeli „służbowe”, traktowała nie do końca serio i cały czas działała „po swojemu”. Nie trzymała się wypracowanych przez konspiracyjnych działaczy skomplikowanych, wieloetapowych działań służących bezpieczeństwu, „nie rozumiała ich potrzeby i lekceważyła na każdym kroku” (*Miż*, 36–37). Pomimo tego przez wiele miesięcy „trwała”, chociaż wokół ginęło i przepadało wielu ludzi. Wynikało to z wizerunku, jaki Janina sama sobie wykreowała:

Chodziła do służby z wielką torbą pełną jedzenia, które rozdawała uwięzionym, pod jedzeniem gazetki, a pod nimi, w kupie papierków i odpadków, zawsze trzy, cztery grypsy rozmaitego pochodzenia. Co dzień powtarzał się ten sam proceder i co dzień uchodził jej na sucho.

– *Hunger, Hunger* – powtarzała na bramie, gdy obskakiwały ją myszkujące oczy gestapowców. – To moje jedzenie na służbę.

Niemcy początkowo zachowywali się podejrzliwie [...], ale później przyzwyczaili się i spoglądając na wielką torbę i małą kobiecinę, uznali ją za wariatkę i dali spokój (*Miż*, 37–38).

Przywołana powyżej scenka sytuacyjna wyraźnie wskazuje na odmienną kreację postaci od wcześniej zaprezentowanych „żołnierek” – konspiratorek. W tym przypadku nie ujawnia się klasycznie pojmowane bohaterstwo, a na pierwszy plan wysuwa się spryt, który w sferze przyporządkowania którejkolwiek z płci stanowi cechę neutralną, a jego ocena moralna zależy od tego, w jakim celu jest wykorzystywany. Narrator wprost wspomina, że omawianej bohaterce „pojęcie heroizmu było zupełnie obce” (*Miż*, 38), co nie znaczy, że nie była zdolna do poświęceń. Świadczy o tym choćby jej propozycja zastąpienia w celi młodej kobiety – żony spadochroniarza rtm. J. Zabielskiego, którą pokochała matczyną miłością. Sytuacja ta pozwala na

umieszczenie Janiny w jeszcze jednym spośród typów kobiet występujących w opowiadaniach Garlińskiego, a mianowicie matki, o czym bardziej szczegółowo będzie mowa w następnej części niniejszego szkicu.

MATKI

Kolejnym typem kobiety, który można odnaleźć w opowiadaniach Garlińskiego, jest jedna z tytułowych matek. Ten wizerunek jest w szczególności sposób naznaczony stereotypizacją, co wiąże się m.in. z jej istotną rolą społeczną oraz funkcjonowaniem w charakterze popularnego toposu kulturowego. Miejscem w kulturze, którym w znacznym stopniu rządzą stereotypy, są antropocentryczne style języka, a więc z jednej strony – potoczny, z drugiej zaś – artystyczny, przy czym ten ostatni często bawi się, gra stereotypami²³. Warto przy tym podkreślić, że powszechne stereotypy, do których bez wątplenia należy model matki, zalicza się do silnie zabarwionych podmiotowo pojęć potocznych cechujących się swoistym zorganizowaniem wewnętrznym, które „wchodzą w skład językowo-kulturowego obrazu świata danej wspólnoty komunikatywnej”²⁴. Społeczna doniosłość oraz ogromny zakres oddziaływania stereotypu wynikają z kluczowej roli języka w kształtowaniu nie tylko wizji świata jednostek oraz społeczeństwa, ale też ludzkich zachowań i postaw. Wszelkiego rodzaju nazwy rzeczy, zjawisk, a w szczególności osób, jak stwierdzają Bartmiński i Panasiuk, aktywizują w ludzkiej świadomości określone doświadczenia, wartościowania oraz tzw. modele poznawcze, a co za tym idzie – schemat odbioru i interpretacji. Wspomniane zjawisko społeczno-kulturowe polega na tym, że obiegowe wyobrażenie danego podmiotu nakłada się na jego konotacje leksykalne. Stereotyp łączy więc skojarzenia związane z wiedzą o świecie i świadomością językową, przy czym oddziałują one na siebie wzajemnie, dając w efekcie skonkretyzowany obraz – wyobrażenie²⁵.

²³ Z. Mitosek, *Literatura a stereotyp*, Wrocław 1974, s. 36.

²⁴ J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe...*, s. 373.

²⁵ Tamże.

Z kolei Aleksy Awdiejew i Grażyna Habrajska umieszczają swoje rozważania w obrębie gramatyki komunikacyjnej i wyróżniają dwa rodzaje standardów semantycznych, a mianowicie – typy oraz stereotypy, przy czym objaśniają ich istotę m.in. na przykładzie kategorii „matki”. Typy badacze określają jako takie standardy semantyczne, które odnoszą się do świata fizycznego – doświadczanego za pomocą zmysłów, tj. „pierwszej rzeczywistości” (np. „matka to kobieta, która urodziła dziecko”), stereotypy zaś – jako odnoszące się do pozamaterialnych wyobrażeń kulturowych, czyli „drugiej rzeczywistości” (np. „matka kocha swoje dzieci”). Zaznaczają oni przy tym, że o podmiotach z pierwszego obszaru można orzekać w kategoriach prawdy i fałszu, a z drugiego jedynie w kategoriach przekonania, co oznacza subiektywizm i relatywizm²⁶. Jak podkreśla również Bartmiński, zawarta w stereotypie stronniczość oddaje więc wizję świata osoby nim się posługującej, na którą składają się następujące elementy: perspektywa, indywidualny punkt widzenia oraz zespół aspektów, w obrębie którego rozpatrywane jest dane zjawisko. I tak w potocznym odbiorze znacznej grupy ludzi młodych „matka” kojarzona jest z takimi cechami jak: kochająca, opiekuńcza, dobra, wyrozumiała, delikatna, wrażliwa, uczuciowa oraz z konkretnymi funkcjami, czyli żywieniem/gotowaniem, zakupami, praniem itp., i postrzegana na tle domu, a w szczególności kuchni. Tymczasem w tekstach literackich, choć wiele z nich również odnosi się do takiego codziennego postrzegania matki, pojawiają się jej podtypy, w których pole semantyczne wchodzi uszczegółowione wzory. Należą do nich: „matka rodzicielka – piastunka, wychowawczyni, opiekunka, organizatorka życia domowego, zarządczyni czy doradczyni, a także matka weselna, matka żałobna czy nieboszczka”²⁷.

W odniesieniu do postaci matek wykreowanych w zbiorze opowiadań Garlińskiego *Matki i żony* warto jeszcze przytoczyć istotne spostrzeżenia dotyczące funkcjonowania omawianego stereotypu w kulturze polskiej, sformułowane przez wspomnianego już kilkakrotnie Bartmińskiego. Zaznacza on, że matka w polskim językowym obrazie świata zajmuje bardzo

²⁶ A. Awdiejew, G. Hebrajska, *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 1, Łask 2004, s. 24.

²⁷ J. Bartmiński, J. Panasiuk, *Stereotypy językowe...*, s. 376–377.

wysoką pozycję aksjologiczną, naznaczoną przez tradycję rodzinno-społeczną, narodową, a także religijną, i wiąże się z takimi pojęciami egzystencjalnymi jak: rodzina, dom, ziemia, naród, Bóg w następujących symbolicznych formułach: rodzona matka, ziemia-matka, matka Polka, Matka Polska (w znaczeniu rzeczownikowym) oraz Matka Boska²⁸. Podkreśla on także, że w powszechnej społecznej intuicji językowej i praktyce komunikacyjnej w odniesieniu do matki określanej często przymiotnikiem „prawdziwa” w przeciwstawieniu do „wyrodna” funkcjonują liczne pozytywnie nacechowane określenia i skojarzenia. W szeroki sposób ilustrują ten fakt słowotwórcze derywaty pochodzące od rzeczownika „matka”. Należą do nich m.in. liczne zdrobnienia, np. mama, mamcia, mateczka, mamuchna, mamula, mamunia, mamusia, mamuśka, mateczka, mateńka, matuchna, matula, matuleńka itp., jednoznacznie świadczące o utrwalonym kulturowo kojarzeniu z omawianym stereotypem uczuć serdeczności i czułości; zwroty – „matkować komuś”, czyli opiekować się, po matczynemu, tj. z troską, czule, serdecznie; „matecznik” – trudno dostępne, bezpieczne miejsce, kryjówka; liczne frazeologizmy, np. „samolot-matka”, „statek-matka”, „matka przełożona” czy „jak matkę kocham”, „trzymać się matczynej spódnicy”, „serce matki”, „matczyny trud”, „matczyna dobroć”, „poświęcać się jak matka dla dzieci”, „mleko matki” i wiele innych. Odnoszą się one do takich cech i odczuć jak wspomniane już opiekuńczość, czułość, poczucie bezpieczeństwa, miłość, oddanie, pomoc, poświęcenie, ciepło, wyrozumiałość, a także podporządkowanie i zaufanie²⁹.

We wspomnieniowym tomie Garlińskiego można odnaleźć dwie postacie wpisujące się w model matki, przy czym tylko jedna z nich jest matką w dosłownym znaczeniu tego wyrazu. Jest to matka przyjaciela autora – pani Maria, w której domu znajduje schronienie i opiekę podczas choroby Eileen – żona aresztowanego i wywiezionego do obozu bohatera. Wizerunek Marii idealnie wpisuje się w scharakteryzowany powyżej stereotyp. Zostaje ona określona jako „serdeczna”, „opiekuńcza”, to jej przypisuje się też stworzenie w miejscu pełnym rozmaitych ludzi, w tym wielu potrzebujących pomocy, atmosfery rodzinnego domu. Podczas choroby

²⁸ Tenże, *Polski stereotyp matki*, „Postscriptum Polonistyczne” 2008, nr 1, s. 33.

²⁹ Tamże, s. 37–38.

Eileen Maria matkuje jej w dyskretny sposób – jest więc osobą delikatną, wrażliwą i uczuciową. Jej osobowość wpisuje się w pozytywny stereotyp matki. Maria została przy tym wykreowana jako doskonale radząca sobie ze wszystkimi przeciwnościami i problemami organizatorka życia domowego i zarządczyni; w jej rękach, jak zaznacza narrator, spoczywała piecza nad wszystkim. Zarządzanie domem było podwójnie utrudnione, mieszkali w nim bowiem jednocześnie młodzi kuzyni Stefana należący do Szarych Szeregów i ich opiekunka, wspomniana już Eileen tłumacząca tajne dokumenty dla AK, lecący się w Warszawie partyzant z Wileńszczyzny i oczywiście sam Stefan zaangażowany w wojskowe zadania oraz dokwaterowany przez okupanta gestapowiec Konrad. Ten ostatni sprawiał oczywiście najwięcej problemów – dopóki był trzeźwy, zachowywał się w miarę poprawnie, ale po pijanemu biegał z rewolwerem po całym mieszkaniu i tylko pani Maria, co z naciskiem podkreśla autor, „dawała sobie z nim radę” (*Miż*, 167–168). Zaznacza się przy tym, że troszczyła się ona o wszystkich domowników, nawet o owego pijanego gestapowca. Zawsze w ruchu, niemal nigdy nie odpoczywała, w pełni poświęcając się dla domu i jego mieszkańców. W znamienny sposób charakteryzuje ją fakt, że dopóki kogokolwiek z „lokatorów” brakowało, „czuwała przy przyćmionym świetle, snując się po mieszkaniu i pijąc kawę”, a zasypiała na parę godzin tylko wówczas, gdy wszyscy byli w domu, co pozwala na odniesienie do jej osoby takich formuł językowych jak matczyny trud, poświęcenie czy opiekunka.

Postać Marii wpisuje się nie tylko w uniwersalny wizerunek „prawdziwej matki”, ale również w ten specyficzny dla polskiej kultury. Jest ona uosobieniem „matki-Polki”, który to wizerunek o cechach wyrazistego ideologicznego stereotypu został uformowany w patriotycznej literaturze polskiej XIX w., poczynawszy od znanego wiersza Mickiewicza *Do Matki Polki*. Bartmiński zaznacza, że ów stereotyp wywodzi się z dwóch starszych toposów, a mianowicie: matki-ojczyzny/Polski oraz Matki Boskiej. Podlega więc w pewnym sensie podwójnej sakralizacji. Jest to specyficzna odmiana stereotypu kumulującego cechy postrzegane jako pozytywne i pożądane, można więc zaliczyć go do wzorów osobowych, „osadzonych w idealizującej, skupionej na powinnościach ramie modalnej”. Społeczne role matki-Polki zostały przy tym sprowadzone przede wszystkim do programu narodowego. W takiej koncepcji matka-Polka to osoba niezwykła, godna

podziwu, nie tylko dobra, opiekuńcza oraz, co równie w ramach owego stereotypu ważne, płodna, ale także stojąca na straży wartości narodowych patriotka, rodząca i wychowująca dzieci na obrońców ojczyzny³⁰. Tak właśnie jest w omawianym przypadku – syn Marii, jak już wspomniano, aktywnie działa w wojskowych strukturach Armii Krajowej, pod macierzyńską opieką bohaterki znajdują się młodzi chłopcy z rodziny należącej do Szarych Szeregów, ponadto jedna z córek „w lotniczym mundurze raz po raz przemierza Atlantyk, przeprowadzając bombowce ze Stanów do baz w Wielkiej Brytanii” (*Miż*, 168). Warto zwrócić uwagę na ten ostatni fakt, bo – choć sprowadzony do krótkiej informacji, stanowiącej argument na rzecz niezwykłości i bycia godną podziwu matką-Polką przez panią Marię – narrator wprowadza postać przełamującą stereotyp kobiety. Nie została ona jednak niestety przedstawiona szerzej. Los dzieci i męża, służącego w wojsku w Londynie, jest dla omawianej bohaterki przedmiotem nieustannej troski i lęku, które (zgodnie z wymogami wzoru) znosi heroicznie. Polski etos macierzyństwa, którego Maria jest reprezentantką, wywodzi się m.in. z kultu maryjnego, co powoduje syntezę idealizacji i tragizmu. W odniesieniu do pani Marii za znaczące można więc również uznać imię. Jako typowa matka-Polka bez oporu i wątpliwości poświęca swoje rodzicielstwo dla „sprawy narodowej”, co w efekcie łączy jej macierzyństwo z heroicznie znośnym cierpieniem³¹. Zgodnie z tym idealnym wizerunkiem Maria jest dobra i kochająca, o czym świadczy kilkakrotnie podkreślona troska o wszystkich mieszkańców jej domu.

Druga postać mieszcząca się w stereotypie matki to zaprezentowana już jako „wojowniczką” Janina Szubielska. Więźniarki z „Serbii” nazywają ją „mameczką”. Podkreśla się jej „czułe serce”, fakt, że jej „podopieczne” zawsze mogą na nią liczyć – bezinteresownie, ryzykując życiem, „załatwia dla nich tysiące” spraw, oraz ogromne poświęcenie – sama żyje niemal w nędzy, gdyż wszystko, co ma, oddaje. Cechuje ją też swoisty hart ducha – pomimo trudnej sytuacji zawsze jest pełna energii, gotowa do działania i w dobrym humorze. O jej gotowości do poświęceń za „przybrane córki”

³⁰ M. Monczka-Ciechomska, *Mit kobiety w polskiej kulturze*, [w:] *Głos mają kobiety. Teksty feministyczne*, red. S. Walczewska, Kraków 1992, s. 95.

³¹ Tamże, s. 96.

wymownie świadczy wspomniana już jej propozycja zastąpienia w roli kobiety, którą pokochała „matczyną miłością”. Wizerunek Szubielskiej wpisuje się również – w sensie metaforycznym – w stereotyp matki-Polki czy bardziej ogólnie Polki patriotki. W wypełnionej jedzeniem torbie nosi także gazetki i grypsy. Przyłapana i przeszukana, bohatersko znosi tortury i nikogo nie wydaje. Trafia do Oświęcimia, gdzie ślad po niej ginie. Można więc uznać, że ginie na skutek swoich patriotycznych działań, chroniąc zarazem swoje „córki” – więźniarki oraz osoby utrzymujące z nimi kontakt za jej pośrednictwem.

ŻONY

Trzecim modelem kobiety, który występuje w opowiadaniach Garlińskiego, jest żona. Ta postać, podobnie jak matka, jest w tekstach kultury nacechowana silną stereotypizacją i nosi znamiona toposu. Warto zwrócić uwagę, że leksem ten, w przeciwieństwie do rzeczownika „mąż”, ma tylko jedno semantyczne odniesienie. Żona to po prostu „kobieta zamężna”, podczas gdy mężczyzna to nie tylko „żonaty mężczyzna”. Mówi się bowiem również np. o „mężach stanu”. Podobnie ma się rzecz z takimi frazeologizmami jak „mąż opatrnościowy” oraz „mąż zaufania”³². W słowniku frazeologicznym³³ pod hasłem „mąż” można znaleźć dwa znaczenia szczegółowe, a co za tym idzie – dwa zestawy frazeologicznych skojarzeń, a mianowicie „mąż – małżonek: dobry, zły, kochający” oraz „mąż: cnotliwy, prawy, sławny, waleczny, światły, nieugiętej woli, słusznej postury, rozległej wiedzy, wielkiego serca/rozuemu” itp., przy czym drugie spośród znaczeń ma jedynie pozytywne konotacje. Tymczasem rzeczownik „żona” ma tylko jedno, odnoszące się do stanu cywilnego kobiety znaczenie, a towarzyszą mu następujące przymiotniki: „dobra, zła, idealna, prawowierna, kochająca, rodzona, ślubna, wiarałomna, wierna, własna”. Już z powyższego zestawienia wynika, że we frazeologizmach odnoszących się do kobiety-żony

³² M. Karwatowska, M. Szpyra-Kozłowska, *Lingwistyka płci - on i ona w języku polskim*, Lublin 2005, s. 36

³³ S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 1985.

dominują określenia charakteryzujące ją w odniesieniu do mężczyzny, przy czym towarzyszy im znamienne przysłowie „dobra żona, męża korona”, które nie ma analogicznego odpowiednika w odniesieniu do mężczyzny³⁴.

W opowiadaniach Garlińskiego naszkicowane zostały wzorcowe sylwetki „dobrych żon, męża koron”. Są one nie tylko wierne, kochające i dobre, tj. dbają i troszczą się o swoich mężów, a w przypadku przymusowego rozstania tęsknią i zamartwiają się o ich los, ale także z ogromnym poświęceniem podejmują niebezpieczne dla nich działania, by skontaktować się i uwolnić aresztowanych przez gestapo małżonków, oraz często wyrzekają się z trudem zdobytego wartościowego pożywienia, by gdy tylko jest to możliwe, wysłać małżonkom paczki żywnościowe do więzienia lub obozu. Każda z nich ma inną osobowość, temperament, ale łączy je intensywne, stałe uczucie do męża, które kieruje ich poczynaniami, a ich inne funkcje, w tym np. życie zawodowe, schodzą na dalszy plan. Warto nadmienić, że prezentacji sylwetek żon, podobnie jak większości „wojowniczek”, towarzyszy opis ich wyglądu często połączony z jego estetyczną oceną.

Pierwsza ze sportretowanych we wspomnieniach autora żon to tytułowa bohaterka opowiadania zatytułowanego po prostu *Piotr i Ola*. Pierwszoosobowy narrator poznaje ją, gdy nawiązuje z nim kontakt w związku z przypadkowym aresztowaniem jej męża przez gestapo. Ma ona współpracować z działaczami AK w celu uwolnienia Piotra. Jest to możliwe, gdyż miał on przy sobie jedynie fałszywe dokumenty. Mniej szczęśliwa okazała się kolejna sytuacja, kiedy to wpadł w ręce gestapo na skutek własnej brawury i głupoty. Świątując uwolnienie przyjaciół, wszczął po pijanemu awanturę najpierw z dorożkarzem, a potem nawet z interweniującymi gestapowcami – wówczas miał przy sobie teczkę z dokumentami, które go całkowicie zdekonspirowały. W obu sytuacjach Ola, pod kierunkiem przedstawicieli wywiadu więziennego Armii Krajowej, podejmuje wymagające samozaparcia, odwagi i opanowania działania służące uwolnieniu Piotra. Gdy Garliński ostrzega ją, że to właśnie ona będzie wystawiona na największe niebezpieczeństwo, gdyż do niej będzie należało rozmawianie z przedstawicielami „Kripo” – Kriminal Polizei, co bez wątpienia zwróci na nią uwagę gestapo, odpowiada uśmiechem i zdecydowaną de-

³⁴ M. Karwatowska, M. Szpyra-Kozłowska, *Lingwistyka płci...*, s. 46–47.

klaracją gotowości do podjęcia wszelkich niezbędnych dla wyciągnięcia męża z więzienia działań, co wzmacnia prostą deklaracją: „Kocham mojego męża i muszę mu pomóc”. Podczas starań, do których zaliczały się m.in. rozmowy z niemieckim adwokatem, bohaterka zachowuje opanowanie i pogodę, co w szefie wydziału bezpieczeństwa AK wywołuje jednoznacznie zadeklarowany podziw. Po uwolnieniu Piotra z satysfakcją i radością współpracuje z nim i przedstawicielami wspomnianego wyżej wydziału, by uwolnić przyjaciół męża, przy czym to ona zaprezentowana jest jako rozsądna i zrównoważona kobieta, otaczająca małżonka opieką i chroniąca przed ryzykowną brawurą. Po drugim, wspomnianym powyżej aresztowaniu, którego okoliczności nie pozwalają na żadną nadzieję ponownego uwolnienia, załamuje się, co wysoko ceniący ją i współczujący narrator wyraża w formie metaforycznego opisu: „Znowu próbowała się uśmiechnąć, ale nie patrzyła już na mnie, ale gdzieś w głąb otaczającej nas ciemności, jakby szukała w niej ginących światła, jakby stamtąd szła ku niej wizja przeszłości” (*Miż*, 62).

Ostatecznie jednak nawet wbrew rozsądkowi, logice i wiedzy odnośnie do losu więźniów obozu w Neuengamme zarządzanego przez fanatycznego oficera SS Thumna, którego narrator nie bez przyczyny nazywa „panem życia i śmierci”, po wojnie Ola długo zachowuje nadzieję, że mąż ocalał, o czym świadczy treść wysłanej przez nią do mieszkającego wówczas w Londynie wiadomości, podobnie jak Garliński, dalekiego krewnego małżonka: „Pamiętajcie, że Ola chce przyjechać do Piotra” (*Miż*, 67).

W przypadku Oli jako żony mamy z jednej strony charakterystykę podkreślającą jej większy rozsądek oraz opanowanie emocjonalne aniżeli mężyczyny – towarzysza jej życia, z drugiej zaś dominujący rys jej osobowości stanowi silna miłość do męża, która jest elementem nadającym jej życiu sens. Wpisuje ją to w model dobrej, wiernej, kochającej, troskliwej i opiekuńczej, czyli idąc za sugestią słownika frazeologicznego – idealnej żony.

W podobny sposób zostaje sportretowana żona autora opowiadań – Eileen; w jej przypadku napomyka się również o pracy zawodowej i ważnej roli w strukturach Armii Krajowej. Eileen, z pochodzenia Irlandka, udziela tajnych lekcji angielskiego m.in. działaczom podziemia i tłumaczy dla nich dokumenty, a podczas zdawkowo przedstawionego powstania jest aktywna i pełni m.in. rolę sanitariuszki. Po wojnie, już w Londynie, otrzymuje po-

sadę tłumaczki w ministerstwie Polskiego Rządu na Uchodźstwie, z jednej strony zyskując dzięki temu środki na utrzymanie, z drugiej – zajmując się prywatnymi sprawami. Jeżdżąc po wielu miastach i miasteczkach, wygłasza też, w związku ze swoim okupacyjnym i powstańczym doświadczeniem, cykl odczytów służących uświadomieniu społeczeństwu angielskiemu położenia Polski i „dramatu, jaki rozegrał się na ziemiach” polskich (Miż, 192). Narrator zaznacza, że bohaterka podjęła się tego zadania pomimo swojej nieśmiałości i niechęci do występów publicznych ze względu na więź, jaką odczuwała ze swoją drugą ojczyzną. W ten sposób Eileen umieszczona zostaje w obrębie wzorców kobiety pracującej zawodowo oraz patriotki.

Niemniej w poświęconych tej postaci opowiadaniach dominuje wizerunek żony, dlatego w ten właśnie wzór najpełniej się wpisuje. W czasie okupacji zaangażowana w konspiracyjną pracę mniej wymagającą i mniej eksponowaną aniżeli praca jej męża, każdego wieczora nadśluchuje jego kroków i wychodzi mu naprzeciw. Gdy mąż nie wraca o zwykłej porze, odczuwa duży niepokój, posiłek nie przechodzi jej przez gardło, nie jest też w stanie zasnąć. Opisana w ten sposób na samym początku opowiadania jawi się przede wszystkim jako kochająca, tęskniąca żona, niespokojna o los męża w związku z jego ryzykowną działalnością, w której „był pogrążony bez reszty”. Równocześnie narrator przedstawia ją jako gospodynię, która zgodnie z takim stereotypem żony krząta się po mieszkaniu, odkurza, wietrzy, gotuje, piecze, tyle że „z produktów, które zdobywała sama z pieniędzy zarabianych na tajnych lekcjach języka angielskiego” (Miż, 91). Jest więc ona żoną nie tylko zajmującą się domem, ale również pracującą, co zresztą nie było rzadkim zjawiskiem już w okresie międzywojennym, niemniej wówczas, o czym świadczy prasa kobieca, redagowana zresztą w większości przez mężczyzn, rolę małżonki uważano za główną funkcję i przeznaczenie kobiety³⁵.

Eileen, podobnie jak inne przedstawione we wspomnieniach Garlińskiego żony, ukazana jest przede wszystkim jako małżonka mężczyzny

³⁵ A. Miloszewska-Kielbiewska, *Obraz kobiety XX i XXI wieku w wybranych czasopiśmiech i poradnikach dobrego wychowania*, <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/1445/A%20Miloszewska-Kielbiewska%20-%20Praca%20doktorska.pdf?sequence=1>, s. 150 (dostęp online: 24 września 2021).

aresztowanego przez gestapo, zabiegająca o nawiązanie z nim kontaktu, uwolnienie oraz, gdy nie jest to możliwe, zdobywająca dlań jak najbardziej wartościowe pożywienie. Eileen, jak można przeczytać w drugim ze skupiających się głównie na jej losach opowiadaniu, głęboko przeżywa nieobecność męża i czuje się bez niego samotna. Równocześnie postanawia działać – nie waha się przed zgłoszeniem się na posterunek gestapo pomimo lęku, który nie tylko w niej wywołuje to miejsce, by dopytać o losy małżonka, przedstawianego przez nią jako niewinnie aresztowany. Taka postawa jest w jej przypadku uzasadniona racjonalnie, gdyż gestapowcy przeszukujący ich mieszkanie zaraz po pochwyceniu Józefa polecili jej zgłosić się na posterunek, jeśli nie otrzyma żadnej informacji. Kobieta, świadoma dzięki wywiadowi więziennemu, że mąż znalazł się na Pawia-ku, z jednej strony przygotowuje dla niego paczki żywnościowe, z drugiej, mimo iż przy pierwszej wizycie przy Alei Szucha została brutalnie wypędzona, wykazując się odwagą, udaje się tam po raz drugi, by interweniować w jego sprawie. Gdy niczego nie uzyskuje, zarzuca sobie brak umiejętności działania i stwierdza, że „inna na pewno potrafiłaby lepiej” (*Miż*, 160), co sugeruje brak pewności siebie i jest rysem częściej przypisywanym kobietom niż mężczyznom. Nieustannie zatroskana o męża i pragnąca jego powrotu, podejmuje kolejne zabiegi o jego uwolnienie, mimo że kończą się one niepowodzeniami. Naraża przy tym własne bezpieczeństwo. Po otrzymaniu wiadomości o wywózce Józefa do Oświęcimia przeżywa załamanie nerwowe przejawiające się m.in. w postaci choroby z fizycznymi dolegliwościami, co może sugerować bardzo silną zarówno duchową, jak i cielesną więź z mężem. Pozwala na postrzeganie siebie jako dobrej żony, zwłaszcza że nie zaprzestaje starań nawet wtedy, gdy mąż trafia do obozów znajdujących się na terenie Niemiec, a wewnętrzne, towarzyszące jej przez długi czas codzienne napięcie mija dopiero wtedy, gdy w Londynie otrzymuje od niego wiadomość i tam się na powrót łączą.

Równie zaangażowaną w związek kobietą jest doktor Pawłowska, określana w opowiadaniu *Na urwisku* jako „żona Janka”, co jest znamienne. Wiadomo o niej wprawdzie, że jest czynnie pracującą lekarką, lecz to właściwie, prócz epizodu z przypadkowym aresztowaniem podczas wizyty domowej u pacjenta i szybkim wypuszczeniem z Pawiaka przez gestapo, jedyna informacja dotycząca jej życia zawodowego. Cała uwaga narratora

skupia się bowiem właśnie na jej byciu „żoną Janka”. Już przy pierwszym spotkaniu relacjonujący je bohater zaznacza, że jest ona, co wyraźnie widać, sporo starsza od jego przyjaciela. Zwraca też uwagę na jej wygląd, stwierdzając przy tym, że jest niezbyt ładną i nonszalancko zaniedbaną, lecz ma w sobie „coś, co intryguje i zastanawia” (*Miż*, 68). Po raz kolejny mamy więc do czynienia ze stereotypowym spojrzeniem – autor zdaje się szukać przyczyn, dla których młody mężczyzna związał się z nieefektywną, straszą od siebie kobietą. „Żona Janka” wprawdzie, podobnie jak inne postacie mężatek, jest przedstawiona jako bardzo kochająca, troskliwa i intensywnie zabiegająca o uwolnienie ukochanego, gdy zostaje on pojmany przez gestapo, ale nie przystaje do wizerunku „żony idealnej”. Jest bowiem zazdrosna i wścibska do tego stopnia, że potrafi nie tylko dopytywać o genezę znajomości z mężem zaledwie przedstawionego jej podczas przypadkowego spotkania na ulicy Józefa, ale nawet później zaczepić go w tramwaju, by „kontynuować śledztwo”, m.in. dopytując, czym Janek się na co dzień zajmuje. Wynika to, jak sugeruje narrator, z gwałtowności i intensywności jej uczucia: „Wiedziałem przecież, że kocha męża do szaleństwa, miłością nieokiełznaną, miłością zaborczą, która daje wszystko i wszystkiego żąda w zamian” (*Miż*, 77–78).

Jej zaangażowanie uczuciowe przejawia się również w nerwowości i skłonności do podejmowania nieracjonalnych, ryzykownych i brawurowych działań mających na celu wyrwanie męża z rąk gestapo. Dzieje się tak dlatego, co sugeruje narrator, że swoje istnienie utożsamia ona z życiem męża. O takim spojrzeniu na tę kobietę świadczy następująca refleksja autora sformułowana po aresztowaniu Janka: „cały jej świat zakołysał się i runął, grzebiąc pod swymi gruzami wszystkie nadzieje, wszystkie marzenia, wszystkie plany na przyszłość” (*Miż*, 78).

Mimo załamania wynikającego z bezskuteczności wszelkich zabiegów o uwolnienie męża kobieta wykazuje się hartem ducha. Przesyła grypsy, starając się podtrzymywać w nim nadzieję, choć dało się odczuć, że jest to optymizm pozorny i „czuło się w nich rozpacz i beziłę zranionego ptaka” (*Miż*, 90). Przywołana metafora sugeruje, że bezimienna w opowiadaniu Pawłowska nie potrafi żyć bez męża. Została więc wykreowana jako kobieta-żona, całkowicie uzależniona emocjonalnie od ukochanego. Po śmierci

Janka nie dba o własne bezpieczeństwo, po czym wkrótce sama zostaje aresztowana i również ginie.

Na podstawie zaprezentowanych wizerunków żon można sformułować wniosek, że wszystkie mieszczące się w tym toposie sylwetki kobiece obecne w opowiadaniach Garlińskiego za swoją pierwszoplanową funkcję uważają właśnie rolę żony. Są to kobiety bezgranicznie kochające swoich małżonków i gotowe do licznych poświęceń dla ich ocalenia i dobra, charakteryzują się one jednak różnymi temperamentami i osobowościami.

PODSUMOWANIE

Podsumowując prezentację sylwetek tytułowych matek i żon, warto za Janem Bielatowiczem wskazać na istotny walor prozy Garlińskiego, a mianowicie talent epicki, sprawiający, że mimo stereotypowego ujęcia postaci jasno i ostro dostrzega zarówno tok wydarzeń, jak i cudze doznania oraz uczucia, własną osobę umieszczając w tle. Dzięki temu, jak można przypuszczać, wiernie oraz przekonująco opisuje emocje nie tylko własnej żony, która mu o nich opowiadała, lecz również innych żon, a także matek³⁶.

We wspomnieniach Garlińskiego zdaje się dominować stereotypowe ujęcie sylwetek kobiecych, przede wszystkim jako żon i matek, co zresztą sugeruje tytuł zbioru, pomijający ważne postacie strażniczek – „żołnierek” działających w strukturach AK. Tymczasem już na początku dwudziestolecia międzywojennego, pomimo wspomnianego już przypisywania kobietom przede wszystkim roli żony – gospodyni domu, a na dalszym etapie matki, zaczęto przykładać wagę do ich wykształcenia, umożliwiającego im podjęcie satysfakcjonującej pracy zawodowej. Równocześnie jednak ograniczano te możliwości do tzw. zawodów kobiecych, takich jak pielęgniarstwo, lekarska czy nauczycielka, a więc jak stereotypowo twierdzono, odwołujących się do typowo kobiecych cech, za jakie uznaje się wrażliwość na cierpienie innych, potrzebę niesienia pomocy, opiekuńczość czy empatię³⁷. Co ciekawe, do tych właśnie predyspozycji odwołano się, przy-

³⁶ J. Bielatowicz, *Portret i autoportret*, „Wiadomości” 1962, nr 40, s. 2.

³⁷ A. Miloszevska-Kielbiewska, *Obraz kobiety...*, s. 130–135.

gotowując kobiety do roli nadzorczyń w więzieniach dla osób ich płci, co wiązało się paradoksalnie ze zjawiskiem w pewnym sensie przeczącym przywołanym powyżej schematom osobowościowym, a mianowicie zwiększeniem się przestępczości wśród żeńskiej części społeczeństwa³⁸. Fakt ten jest w kontekście niniejszego artykułu o tyle istotny, że wśród sylwetek zaprezentowanych przez Józefa Garlińskiego obok tytułowych żon i matek ważną rolę odgrywają strażniczki więzienne pełniące jednocześnie istotną funkcję w strukturach Armii Krajowej.

Stereotypowy wizerunek kobiety okazuje się więc kluczowy zarówno dla jej postrzegania i oceny oraz wyznaczanych wzorców działania w społeczeństwie, jak i dla kreacji literackich³⁹, choć w przypadku książki Garlińskiego należy brać pod uwagę, że prezentuje ona osoby znane autorowi i sytuacje, których był świadkiem. Nie zmienia to faktu, że jest to spojrzenie subiektywne, naznaczone stereotypizacją. Taki stereotypowy obraz kobiet jest bowiem właściwie do dziś obecny we wszystkich odmianach języka, i to na różnych poziomach jego organizacji. Wynika stąd istotność funkcjonowania językowego obrazu kobiety w literaturze. Stereotyp literacki jest to bowiem przedstawienie postaci, zjawiska czy rzeczy poprzez odwołanie się do powszechnych, zakodowanych w świadomości społecznej mniemań i wyobrażeń uznawanych za niezbite prawdy niepodlegające krytyce. Warto zaznaczyć, że taki stereotyp obecny jest w różnych elementach dzieła literackiego, a więc nie tylko w jego strukturze fabularnej czy konstrukcji postaci, ale także w stylu i języku odwołującym się często do obiegowych sformułowań. Literatura, nie tylko w przypadku dzieł posługujących się fikcją, ale również tych, których autorzy sięgają do wspomnień i faktów, współkreuje wraz z opinią społeczną bogatą galerię typów kobiet, utrwalając przy tym często stereotypowy obraz płci żeńskiej zawarty w języku⁴⁰. Takie zjawisko występuje, co wykazano, również w przypadku *Matek i żon*. Nie można też zapominać, że wbrew powszechnemu mniemaniu stereotyp dotyczy nie tylko cech negatywnych, ale także pozytywnych, przy czym to

³⁸ Tamże.

³⁹ U. Tatur, *Typy kobiet...*, s. 205.

⁴⁰ Tamże, s. 206–207.

właśnie katalog tych ostatnich można odnaleźć w opowiadaniach Józefa Garlińskiego.

Omawiany tom ma też bez wątpienia walor świadectwa bezpośredniego obserwatora ludzkich zachowań i uczuć oraz uczestnika zdarzeń. Należy on, jak podkreśla w swojej recenzji Jan Bielatowicz, do „literatury świadectw”, której wartość zależy zarówno od natężenia i jakości przeżyć, jak i szczerości wypowiedzi i unikania tzw. pięknosłowa. Wszystkie te cechy można przypisać *Matkom i żonom*, które charakteryzują epickość, stylistyczna dojrzałość przejawiająca się w oszczędności środków ekspresji i uniknięcie pokusy ewokowania nadbudową retoryczno-ideową. Warto nadmienić, że tom ten, podobnie jak *Dramat i Opatrzność*, początkowo pomyślany był przez autora jako dwugłos – jego oraz żony. Koncepcja ta nie została jednak zrealizowana, mimo to ów drugi, kobiecy głos zdaje się brzmieć tu z wyrazistą mocą⁴¹. Ponadto, co podkreśla Maria Danilewicz Zielińska, prosty z założenia i konsekwentnie prowadzony tok opowieści opiera się na precyzyjnej konstrukcji fabularnej układającej się w logiczną całość, a zarazem, dzięki beletryzacji faktów, budzi zainteresowanie czytelnika⁴².

LITERATURA

- Awdiejew A., Hebrajska G., *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, t. 1, Łask 2004.
- Bartmiński J., *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, Wrocław 1998.
- , *Polski stereotyp matki*, „Postscriptum Polonistyczne” 2008, nr 1.
- , Panasiuk J., *Stereotypy językowe*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001.
- Bielatowicz J., *Portret i autoportret*, „Wiadomości” 1962, nr 40.
- Burzyńska A., *Feminizm*, [w:] A. Burzyńska, M. P. Markowski, *Teorie literatury XX wieku*, Kraków 2009.

⁴¹ J. Bielatowicz, *Portret i autoportret...*, s. 2.

⁴² M. Danilewicz Zielińska, *To już czterdzieści...*, s. 3.

- Danilewicz Zielińska M., *To już czterdzieści lat temu*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1979, nr 68.
- Garliński J., *Dramat i Opatrzność*, Londyn 1961. –, *Matki i żony*, Londyn 1978.
- , *Niezapomniane lata. Dzieje Wywiadu Więziennego i Wydziału Bezpieczeństwa Komendy Głównej Armii Krajowej*, Londyn 1987.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska M., *Lingwistyka płci – on i ona w języku polskim*, Lublin 2005.
- Krzyżanowski J. R., *Józef Garliński (1913–2005)*, „Archiwum Emigracji” 2007, z. 1.
- Miloszewska-Kielbiewska A., *Obraz kobiety XX i XXI wieku w wybranych czasopismach i poradnikach dobrego wychowania*, <https://depotuw.ceon.pl/bitstream/handle/item/1445/A%20Miloszewska-Kielbiewska%20-%20Praca%20doktorska.pdf?sequence=1> (dostęp online: 24 września 2021).
- Mitosek Z., *Literatura a stereotyp*, Wrocław 1974.
- Monczka-Ciechomska M., *Mit kobiety w polskiej kulturze*, [w:] *Głos mają kobiety. Teksty feministyczne*, red. S. Walczewska, Kraków 1992.
- Pietrzak R., *To wspaniałe pokolenie*, „Nowe Książki” 1994, nr 2.
- Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 1985.
- Tambor J., *Stereotyp i prototyp – znaczenie terminów*, „Postscriptum Polonistyczne” 2008, nr 1.
- Tatur U., *Typy kobiet w literaturze polskiej a ich stereotypy zawarte w warstwie językowej*, „Białostockie Archiwum Językowe” 2008, nr 8.

Summary

IMAGES OF WOMEN, THEIR ROLES AND TASKS IN JÓZEF GARLIŃSKI’S *MATKI I ŻONY* (*MOTHERS AND WIVES*)

This article analyses the female characters appearing in Józef Garliński’s collection of short stories *Matki i żony* [*Mothers and Wives*] (London 1962). Pointing to the educational models of the interwar period and the author’s experience, the sketch indicates the dominant stereotypical perception of the two eponymous female roles, as well as the additional one of women who actively join the fight (female soldiers).

Keywords: Józef Garliński, Second World War, female roles, mothers, wives, female soldiers, stereotypes

Streszczenie

W artykule poddano analizie postaci kobiet występujących w zbiorze opowiadań Józefa Garlińskiego *Matki i żony* (Londyn 1962). Wskazując na wzorce wychowawcze dwudziestolecia międzywojennego i doświadczenie autora, w szkicu podkreśla się dominujące u niego stereotypowe postrzeganie dwóch tytułowych ról kobiecych, a także dodatkowej – kobiet włączających się czynnie w walkę (żołnierek).

Słowa kluczowe: Józef Garliński, II wojna światowa, role kobiece, matki, żony, żołnierki, stereotypy